

Wywiad dla studenckiego pisma "DOBRY NUMER"

Wydaje mi się, że narasta proces, kiedy nie ma znaczenia, czy to jest uczelnia prywatna, czy państwowa, tylko jak kształci w danej specjalności z danego kierunku

Szkoła musi mieć duszę

Dobry Numer: - Pierwszy raz odwiedza pan Białystok?

Prof. Grzegorz W. Kołodko, uczonek i polityk, były wicepremier i minister finansów w latach 1994-7 i 2002-3: - O nie, nie liczę, który to już raz tu jestem, ale powiedzmy sobie, że „nasty”. Ale w Wyższej Szkole Administracji Publicznej wcześniej nie byłem.

DN: - Krąży wśród społeczeństwa opinia o prywatnych uczelniach, że są gorsze od państwowych. Jakie pan profesor ma zdanie na ten temat?

GWK: - Jeśli uogólniać i uśredniać, od czego radzę odchodzić, to wciąż lepsze są państwowe. Ze względu na to, że mają dużo bogatsze tradycje i lepszą bazę materialno-techniczną. Są produktem długoletnich procesów inwestowania, ogromnych kapitałów ludzkich, zbiorów bibliotecznych. Uczelnie prywatne w polskich warunkach są stosunkowo młode. Uważam jednak, że możliwe jest stworzenie dobrej prywatnej instytucji badawczo-edukacyjnej. Znając wiele tego typu uczelni oraz wykładając na nich, mogę powiedzieć, że na niektórych wydziałach uczelni niepublicznych niektóre kierunki studiów są już lepsze od wydziałów czy kierunków na niektórych uczelniach państwowych. Moja uczelnia – warszawska Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego www.kozminski.edu.pl już wyprzedza niejedną uczelnię państwową, co potwierdzają także najnowsze rankingi. Trzeba wszak dodać, że masa placówek prywatnych nie zasługuje na miano "uczelnia". To pojęcie implikuje przecież akademickość, prowadzenie oryginalnych badań naukowych, poważne publikacje, podczas gdy większość "wyższych szkół" zajmuje się wyłącznie uprawianiem dydaktyki przez kadrę wieloletnią, traktującą szkoły prywatne jako miejsce dorabiania, czy też przez profesorów, którzy często są już na emeryturach po pracy w państwowych uczelniach. Wielu z nich nie oddaje swej pracy całego serca i umysłu.

DN: - Czy to znaczy, że niektóre uczelnie prywatne mają wyłącznie funkcję biznesu edukacyjnego?

GWK: - Zgadza się. To są placówki traktowane przez wykładowców głównie jako sposób dorabiania. Gdy jest tylko tak i nic więcej, trudno dobrze prognozować takim uczelniom. Szkoła musi mieć ducha wychodzącego z akademickiego życia, z dyskusji naukowych, konferencji. Musi mieć autentyczne życie studenckie, wykraczające poza chodzenie na tzw. zajęcia.

DN: - Nie wydaje się jednak panu, że państwowe uczelnie gromadzą przypadkowych ludzi?

GWK: Raczej nie. Z różnych względów młodzież stara dostać się na te uczelnie. Część dlatego, że są niepłatne, ale najwięcej dlatego, iż od siebie wymagają i od studiów oczekują więcej. Na uczelniach państwowych poziom studentów, ogólnie i przeciętnie biorąc, jest wyższy. Ale to się zmienia, te różnice powoli się zacierają. Coraz więcej jest młodych ludzi,

k którzy wybierają uczelnie niepubliczne, kierując się ich określonymi zaletami. Wydaje mi się, że narasta proces, kiedy to czy uczelnia jest prywatna, czy państwowa traci na znaczeniu, a liczy się tylko to, jak kształci w danej specjalności, na konkretnym kierunku.

DN: - W swoim najnowszym bestsellerze "Wędrujący świat" wiele pisze pan profesor o dobrodziejstwach integracji gospodarczej w gospodarce światowej. Jak wiemy, jest pan zwolennikiem euro. Czy rzeczywiście po wprowadzeniu tej waluty w Polsce będzie lepiej?

GWK: - Tak, będzie lepiej, ale też z tym nie przesadzajmy. Podkreślmy jeszcze raz, że wybór został już dokonany. Naród wypowiedział się w tej sprawie w demokratycznym referendum, gdy przed pięciu laty, gdy zadaliśmy sobie pytanie, czy jesteśmy za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej na warunkach wynegocjowanych i uzgodnionych w traktacie Ateńskim, który to Traktat po części także przygotowywałem jako wicepremier Rzeczypospolitej. Jeden z punktów mówi, że w Polsce – a także w każdym innym spośród nowo przyjętych krajów członkowskich UE – musi być wprowadzone euro. Oczywiście, jesteśmy wolnym krajem i teoretycznie możemy wycofać się z podpisanych umów, ale takie zachowania są cechą ludzi i państw niepoważnych. A Polska jest krajem poważnym. A czy euro jest dobrym pomysłem? To pomysł znakomity. To jeden z największych sukcesów Europy, obok procesu poszerzania się samej UE, w powojennej historii kontynentu. A co do Polski, to dzięki włączeniu się do obszaru euro wyeliminowane zostanie w kontaktach handlowych z pozostałymi krajami z obszaru euro ryzyko kursowe i obniżą się koszty transakcyjne. To, wraz ze stabilizacją oczekiwań przedsiębiorców i gospodarstw domowych, przyczyni się do poprawy sytuacji w gospodarce na długie lata. Dzisiaj, przykładowo, pomiędzy Francją a Niemcami nie ma już problemów związanych z wahaniami kursów walutowych, nie ponosi się kosztów wymiany pieniądza, bo nie ma już franka i marki. Jeden i drugi kraj na tym znakomicie zyskał. I podobnie będzie, gdy już nie będzie złotego. Zasadnicze obecnie pytanie dotyczy nie tyle tego, kiedy, ale przy jakim kursie mielibyśmy zlikwidować pieniądź narodowy i zamienić go na walutę europejską.

DN: - Słyszałyśmy, że jest pan wegetarianinem. Jedzenie mięsa, oczywiście nie w przesadnych ilościach, jest potrzebne organizmom ludzkim, ale żeby w ogóle ten składnik wyeliminować? Jakie są tego korzyści?

GWK: - Korzyść podstawowa jest taka, że oszczędziłem wiele najprzeróżniejszych istnień. Począwszy od ogórka morskiego, kończąc na ssakach. A poza tym bardzo dobrze się z tym czuję, do czego bez wątplenia przyczynia się także mój sportowy tryb życia. Początkowo traktowałem to bardziej dietetycznie, nie jedząc tłuszczów, później mięsa. Jadam wyłącznie warzywa i owoce. Pije czasem mleko, w niewielkich ilościach. I z tym łatwiej mi patrzeć w oczy zarówno ludziom, jak i zwierzętom.

DN: - Dziękujemy za rozmowę

Rozmawiały:

Magdalena Komor komor.magdalena@vp.pl

Jolanta Sawicka incognitocogito@wp.pl

Grzegorz Witold Kołodko (www.kolodko.net), urodzony 28 stycznia 1949 roku (Wodnik) w Tczewie. Jeden z architektów polskich reform. Profesor nauk ekonomicznych, wykładowca akademicki, intelektualista i polityk. Wicepremier i minister finansów w latach 1994-97 i

2002-03, autor 38 książek i ponad 300 artykułów z dziedziny ekonomii opublikowanych w 24 językach w ponad 40 krajach. Ekspert i konsultant międzynarodowych organizacji. Maratończyk i podróżnik, zwiedził ponad 130 krajów.

Gościł w Wyższej Szkole Administracji Publicznej z okazji promocji książki „Wędrujący świat” (www.wedrujacyswiat.pl). To dzieło wielowątkowe i niezwykle barwne, zaskakujące rozmachem, a zarazem ujmujące żywym i przystępnym językiem, tyleż naukowe, co literackie. Fascynująca wędrówka, w której przekraczamy granice między dziedzinami nauki, kontynentami i pokoleniami. Frapujący przewodnik po współczesności i wskazówka na przyszłość, otwierająca oczy i umysły książka dla wszystkich ciekawych prawdy o świecie, w którym żyjemy.